PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 170 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 185 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 340 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 370 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
8 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5822. Lwów, wtorek 10 maja 1921 Rok XII

Dziś lub jutro ma zapaść decyzya g.-śląska?
Sforza podobno zmienił swe stanowisko względem Polski.

Dziś lub jutro ma zapaść decyzya koalicyjna w sprawie Śląska?

Warszawa, 9. maja.

(Telef.) (m) Rozeszła się tu pogłoska, że decyzya Rady Najwyższej w sprawie Górnego Śląska zapadnie w poniedziałek albo we wtorek. Szczególnie hr. Sforza prosił o pospieszne załatwienie sprawy G. Śląska.

Warszawa, 9. maja.

(Telef.) (m) Z Londynu telegrafują: W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że w myśl kategorycznych żądań rządu polskiego odstąpiono od myśli odkładania dalszej decyzyi w sprawie G. Śląska. Rozstrzygnięcia należy oczekiwać już w dniach najbliższych.

L. George proponuje prowizoryum.
Propozycya ta będzie rozpatrywana na Radzie ambasadorów.

Warszawa, 9. maja.

(Telef.) (G) Paryski „Petit Parisien" podaje, że na ostatniem posiedzeniu Rady ambasadorów pojawiła się propozycya angielska, zmierzająca do natychmiastowego przyznania Polsce powiatu pszczyńskiego i rybnickiego a Niemcom powiatów na lewym brzegu Odry, przyczem reszta terytoryum jako terytoryum sporne pozostałaby pod administracyą koalicyi. Decyzya w kwestyi przyjęcia albo odrzucenia tego wniosku ma zapaść na poniedziałkowem posiedzeniu Rady ambasadorów. Dziennik zauważa jednak, że wniosek powyższy niekoniecznie musi być przyjęty. Wniosek ten bowiem ma poważny błąd, mianowicie wzburzy on umysły przez połowiczne rozwiązanie. Z drugiej strony, co dziennik uważa za bardzo pożyteczną akcyę, Rada ambasadorów postanowiła zwrócić się natychmiast do międzysojuszniczej komisyi w Opolu z prośbą o przystąpienie do nowego zbadania sprawy wytknięcia granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku, tak, aby narady te były uwieńczone uchwaleniem wspólnego jednomyślnego wniosku całej koalicyi. „Echo de Paris" jednak występuje przeciw angielskiej propozycyi prowizorycznego rozwiązania sprawy górnośląskiej i zaznacza, że taka propozycya doprowadziłaby w prostej linii do wojny polsko-niemieckiej, a żołnierzy koalicyjnych skazałaby na bezczynność.

Sforza zmienia stanowisko na korzyść Polski?

Warszawa, 9. maja.

(Telef.) (G) Jak słychać do ministerstwa spr. zagranicznych nadeszły ze strony Rzymu bardzo ważne depesze donoszące o zmianie stanowiska Sforzy w kwestyi górnośląskiej na korzyść Polski.

Rząd polski otrzymał od rządu francuskiego odpowiedź.

Warszawa, 9. maja.

(Telef.) (m) Rząd polski otrzymał już odpowiedź od rządu francuskiego na notę w sprawie wypadków na G. Śląsku. W związku z tem podsekretarz stanu Dąbski zastępujący ministra spraw zagr, odbył konferencyę z przedstawicielem Francyi w Warszawie p. Panafieu, a następnie przyjął posła angielskiego Axmüllera.

Gen. Lerond przywiózł podobno odezwę Brianda do robotników śląskich.

Warszawa, 9. maja.

(Telef.) (m) W kołach politycznych warszawskich rozeszła się pogłoska, że gen. Le Rond przywiózł z Paryża do Opola odezwę premiera francuskiego Brianda do robotników górnośląskich.

Zjazd okręgowy „Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych".

Udzielenie absolutoryum Zarządowi. — Wybory. — O przyszłość szkoły polskiej. — Sprawa lat służby. — Subwencyonowanie zakładów prywatnych. — Uchwały.

Lwów, 9. maja.

Onegdaj podaliśmy krótkie sprawozdanie ze Zjazdu, uwzględniwszy przeważnie obrady poranne,ześrodkowane około odczytu prof. dra Kota z Krakowa „O wychowaniu obywatelskiem". Dzisiaj podajemy garść szczegółów z ważnych obrad drugiego posiedzenia.

Rozpoczęło je sprawozdanie Zarządu T. N. S. W. za rok ubiegły, odczytane przez sekretarza prof. Wysockiego, a omawiające między innemi takie sprawy, jak: pragmatyka i ustawa emerytalna dla profesorów współpraca z władzami szkol nemi w opracowywaniu planów, sprawa budujących się szkół polskich itd. Sprawozdanie Komisy rewizyjnej odczytał prof. Kopystyński, poczem oba sprawozdania, po dyskusyi, przyjęto do wiadomości i udzielono ustępującemu Zarządowi absolutoryum. Przystąpiono z kolei do wyborów nowego Zarządu T. N. S. W., które wypadły następująco: Prezesem obrano prof. Alfreda Ujejskiego (Lwów), wiceprezesem prof. dra Stanisława Łempickiego (Lwów), sekretarzem prof. Emila Tenczyna (Lwów). Do Zarządu weszli jako członkowie: Damm Janina (Lwów), Hubert Stanisław (Lwów), Kubński Roman (Lwów), dr. Urich Emil (Lwów), dyr. Zagajewski Karol (Lwów), Żychiewicz Emil (Lwów), Górczany Karol (Stanisławów), Kaucki Karol (Brzozów), Kobierski Roman (Kołomyja), Kryczyński Władysław (Złoczów), dr. Patryn Adam (Stryj), Schneiberg Władysław (Rzeszów), Wojtanowicz Zygm. (Jarosław). Jako zastępcy: Mazur Józef (Lwów), Mikulecka Wanda (Lwów), Strycharski Ignacy (Lwów), Juchnowicz Stanisł. (Lwów), Ekert Edward (Sambor), Szczyrski Józef (Buczacz), dyr. Żuława Edward (Rawa Ruska). Do Komisyi rewizyjnej: dyr. Lachowski Celest (Lwów), dyr. dr. Nittman Karol (Lwów), radca Pawłowski Antoni (Lwów). Nadto wybrano zastępców i Komisyę rozjemczą.

Na zjeździe postawiono i uchwalono cały szereg doniosłych wniosków, związanych z przyszłością polskiej szkoły i warunkami bytu nauczycielstwa szkół średnich. Wyliczamy tylko najważniejsze: 1) Wniosek Koła Lwowskiego T. N. S. W. (referent dr. Lehnert), domagający się załatwienia bezwarunkowo sprawy pragmatyk nauczycielstwa szkół średnich i ustawy emerytalnej jeszcze przez Sejm obecny. Podnoszono słusznie, że jedynie nauczycielstwo to żyje w jakimś stanie „ex lex", gdyż pragmatyka austryacka, tycząca się nauczycielstwa średniego, nigdy nie weszła w życie, a polskiej ustawy dotąd niema. Co do ustawy emerytalnej zaznaczono, że nie do przyjęcia jest projekt 35-letniej służby państwowej (zamiast dotychczasowej 30-letniej!), gdyż żadna praca nie wyczerpuje tak, jak nauczycielska, co uznawał nawet rząd austryacki. Statystyka wykazała, że wśród nauczycieli prawie że niema emerytów, gdyż przeważająca większość umiera jeszcze na posterunku. Wnioski te uchwalono burzą oklasków. Łącznie z nim, uchwalono wniosek dyr. Nittmana, poparty przez dyr. Fogla z Tarnopola, aby rząd usunął krzywdzącą ustawę, zaliczającą nauczycielom b. zaborów tylko 21 lat służby rządowej najwyższej; wszak są dzisiaj profesorowie, mający za sobą więcej niż 30 lat służby rządowej, ci musieliby więc dosługiwać 14 lat do pełnej emerytury, do czego brak im już sił zdrowia. 2) Uchwalono wniosek Koła lwowskiego (referent prof. Ujejski), dotyczący zakładów prywatnych, domagający się dla prywatnych szkół średnich Małopolski tej samej pomocy rządowej, jakiej doznają analogiczne szkoły w b. Królestwie. Naturalnie musiałaby tu być przeprowadzona pewna rewizya i klasyfikacya tych zakładów (we Lwowie jest ich np. zadużo), ale te, które rząd uzna za istotnie potrzebne i stojące na odpowiednim poziomie naukowym i pedagogicznym, miałyby otrzymywać subwencye w formie pokrycia ewent. deficytu. Sprawa ta musiałaby być załatwioną jak najszybciej dla umożliwienia oryentacyi właścicielom ich i rodzicom dzieci. Zakłady prywatne, subwencyonowane przez rząd miałyby być poddane tak pod względem kontroli finansowej, jak i pedagogicznej tym samym organom rządowym, co i szkoły rządowe. Płace profesorów powinny być conajmniej równe rządowym. Dodatkowo przyjęto wniosek Koła jarosławskiego (prof. Wojtanowicz), żądający, aby subwencyonowano przedewszystkiem zakłady prywatne, utrzymywane przez instytucye i zrzeszenia, i aby wogóle dążono do tego, by zakłady prywatne z rąk jednostek przechodziły w ręce zrzeszeń. 3) Uchwalono wniosek dyr. Nittmana, który żądał usunięcia dotychczasowej praktyki, polegającej na tem, że władza szkolna ściąga kondykty na umorzenie pożyczek, a nie wpłaca ich instytucyom pożyczającym obcym, wskutek czego rosną procenty od długu, a co najważniejsze przepadają police asekuracyjne, oddane bankom na podkład pożyczki, co musi kiedyś narazić rząd na szereg kosztownych procesów. 4) Uchwalono wniosek Koła jarosławskiego w sprawie reformy nauki propedeutyki filozofii w szkołach średnich. 5) Wniosek prof. Jaworskiej, aby Minist. Ośw. przyznało szkolnym wycieczkom przyrodniczym, geograficznym i krajoznawczym wolny przejazd kolejami subwencyonowało wydatniej, niż dotąd, rozrywki pedagog. młodzieży (teatry, koncerty, specyalne kinoteatry itd.). Uchwalono. 6) Wniosek prof. Strycharskiego, aby ze względu na stan zdrowia młodzieży zatrzymano dwumiesięczne wakacye i rozważono, czyby te ferye nie przenieść na czas od 15 czerwca do 15 sierpnia, jako okres największych upałów i najpilniejszych robót rolnych. Uchwalono. 7) Wniosek prof. Grużewskiego w sprawie policzenia godzin poprawy zadań przy uwzględnianiu przepisowej i płatnej ilości zajęć nauczycielskich. 8) Wniosek Koła lwowskiego, domagający się regularnego wychodzenia „Przeglądu Pedagogicznego". Oba wnioski uchwalono. Ponadto uchwalono szereg wniosków, dotyczących organizacyi i sprawności Towarzystwa, między

---

JAN GELLA. 27

ROZMOWY O MIŁOŚCI.

(Ciąg dalszy).

ZNACZENIE KOMPLEMENTU.

Maryla: Bardzoście się Panowie nudzili bez nas?

Wiktor: Nie mieliśmy czasu. Leon opowiadał arcyzajmującą historyjkę o kobietach, chcąc dać mi możność wykazania swej bezstronności w obronie waszej płci.

Maryla: I Pan nas bronił?

Wiktor: Nie miałem czasu. Nim skończyłem, nadeszliście.

Maryla: Proszę więc teraz rozpocząć swe plaidoyer.

Wiktor: Szkoda czasu na zajęcia negatywne, gdy tyle pracy pozytywnej leży odłogiem.

Maryla: Och, pozytywista! Cóż to Pan nazywa pracą pozytywną?

Wiktor: Choćby mówienie Pani, jak bardzo jest Pani dzisiaj czarującą.

Maryla: Panie Wiktorze, niech się Pan nie puszcza na komplementy, bo straci Pan w moich oczach opinię rozumnego człowieka.

Jadwiga: O, ja także nie znoszę komplementów

Wiktor: Przedewszystkiem była to właśnie nieudolna szczerość i dlatego została tak źle przyjętą. Zręczny komplement byłby z pewnością wywarł swój efekt. Komplementy, to właśnie najpewniejsza stawka, gdy idzie o ratowanie prestige'u naszej inteligencyi.

Maryla: To coś nowego.

Wiktor: Stare, jak świat. Jest pewnikiem, że cokolwiekbyśmy powiedzieli o kim dodatniego, nigdy nie powiemy mu nic nowego.

Jadwiga: Paradoks i to pewnie kradziony.

Wiktor: Widzi więc Pani, że dobry. Ale proszę nie oponować. Czy dużo Pani widziała ludzi, którzyby długo przeczyli, gdy ich nazwano np. subtelnymi? Albo czy zdarzyło się Pani widzieć kogoś, ktoby nie wziął za dobrą monetę, gdy mu się powie: „O, Pan się zna na ludziach"? Rozumie się, że trzeba to robić zręcznie, ale skutek mamy zapewniony. Człowiek, którego walory, choćby nie istniejące, zdołaliśmy podpatrzeć, nieodparcie musi uważać nas za subtelnych znawców i cenić nasz rozum. To też wstręt do komplementów, jaki Panie żywią, jest bardzo problematyczny. Pogardzacie, gdy wam mówić, że jesteście śliczne, gdyż takie stawianie kropki nad „i" jest zwykłą obrazą. Powiedzenie uczonemu, że jest człowiekiem wykształconym, a pisarzowi, że ma talent, to komplementy, za które powinno się wyrzucać za drzwi. Ale mówmy im, choćby wbrew wszelkiej oczywistości, że posiadają wpływ na kobiety — choć na razie będą protestowali, powoli przyzwyczają się do tej myśli i uwierzą. Ziarno pochlebstwa przyjmie się w ich sercach, a do naszego rozumu będą mieli zawsze wielkie zaufanie.

Zastanawiając się nad przyczyną powodzenia zarówno w miłości, jak i życiu wogóle, doszedłem do przeświadczenia, że środkiem najwalniejszym do osiągnięcia tegoż jest umiejętne wyzyskiwanie próżności ludzkiej. Próżność bowiem, lub nazwiimy ją oględniej, miłość własna jest tem źródłem, z którego wypływają wszystkie namiętności.

Jadwiga: Wszystkie? Chyba nie wilcza Pan w nie prawdziwej miłości?

Wiktor: Przeciwnie. Ją przedewszystkiem. Powiada Chamfort że, gdyby miłość obedrzeć z miłości własnej, pozostałby rekonwalescent, ledwie włóczący nogami.

Jadwiga: Nigdy się z tem nie zgodzę, żeby istotą miłości, myślę o miłości prawdziwej, była próżność. W takim razie głupiec i brzydal mówiący najwięcej komplementów, ciesszyłby się największem powodzeniem.

Wiktor: Nie, Pani, gdyż sto komplementów głupca nie ma dla nas tej wagi, co jeden płynący z ust człowieka rozumnego, a dytyramb brzydala a więc człowieka, którego natura odsunęła poniekąd od tego ołtarza, jakim jest używanie miłosne, nie posiada tego waloru, co jeden pochlebny uśmiech adonisa i znawcy. Nie trzeba zapominać, że kurs komplementu, podobnie jak każdej innej waluty, regulują dwa czynniki: pierwszy, w jakim kruszcu znajduje się jej pokrycie, t. j. czy pochodzi on z ust pięknych czy brzydkich, powtóre ilości w jakich się tę walutę rozrzuca, rzecz prosta, że komplement człowieka małomównego lub mizantropa więcej znaczy niż ten sam rzucony przez zawodowego bawidamka.

Na tej znajomości natury ludzkiej polega też wszelkie prestidigitatorstwo towarzyskie. Podobnie, jak zdolna kabalarka, lub chiromanta, nie spotka się nigdy z zarzutem nieudolności, jeśli gościowi, wśród małych wad charakteru, wykaże wielkie zalety jego umysłu, i w życiu codziennem, opierając się na tem samem

innymi wniosek, aby istniejący w Małopolsce od szeregu lat „Fundusz im. Mickiewicza" dla wdów i sierót po profesorach szkół średnich, rozszerzyć na całą Polskę, przyczem całe nauczycielstwo winno każdego roku ½% jednomiesięcznej pensyi wpłacać na ten doniosły i tak pożyteczny cel. Przy tej sposobności Zjazd urządził odruchową gorącą owacyę seniorowi nauczycielstwa polskiego, prof. J. Czerneckiemu, jednej z najczcigodniejszych postaci naszego miasta. Ustępujący prezes dr. Zagajewski podniósł w pięknych słowach ogromne zasługi sędziwego profesora na polu wychowania, zwłaszcza zaś jako istotnego twórcy i pomnożyciela „Funduszu Mickiewiczowskiego", któremu radca Czernecki oddał wszystka swą energię i niegasnący nigdy zapał. Obecni hucznymi oklaskami i powstaniem z miejsc oddali cześć zasłużonemu pedagogowi.

Po gorącem przemówieniu nowego prezesa, prof. Ujejskiego i szeregu interpelacyi — zamknięto pożyteczne i obfite w plony obrady Zjazdu późnym wieczorem. Wspólne zebranie towarzyskie w sali Hotelu Francuskiego, na którem serdecznie przemówił prof. R. Kubiński — zostawiło miłe wrażenie w pamięci uczestników.

Obchód rocznicy Konstytucyi poświęcenie krzyża Wolności w Zboiskach.

Lwów, 9. maja.

(mg) Prześliczny wczorajszy dzień majowy upamiętnił się we wsi Zboiska pod Lwowem podniosłym obchodem narodowym, który zapisze się jako jasna chwila w pamięci tamtejszych włościan i przybyłych ze Lwowa gości. Wspomnienie Konstytucyi 3. Maja połączono z uroczystością poświęcenia Krzyża Wolności, który stanął wpośród ukwieconych sadów na zielonem błoniu obok budynku gminnego.

Krzyż wykonany przez włościan miejscowych z okrytego korą pnia dębowego i owinięty wieńcami świerkowymi, zdobi ofiarowana przez lwowskich pracowników tramwajowych tablica z orłem polskim, napisem: „Ojczyznę wolną racz zachować Panie!" i datą 1921 r.

A w głębi na tle ściany małego domku gminnego mienił się barwami młodej zieleni i kwiecia szczu malowniczy ołtarz polowy, ocieniony wzorzystą draperyą. Tu skupił się lud w głębokiem milczeniu, uczestnicząc w Mszy św. odprawionej przez ks. inf. Zajchowskiego. Chyliły się na podniesienie jaskrawe chorągwie procesyi, przybyłej z Malechowa z gromadą tamteiszych wieśniaków i oddziałem straży pożarnej ze sztandarem. Majowe pieśni ludu przeplatały tony orkiestry tramwajarzy przybyłych ze Lwowa z inż. Dyduszyńskim i kapelmistrzem Bielohławkiem. Wśród gości znaleźli się także: przedstawiciele wojskowości z płk. Hupertem, adw. dr. Zagórski, Bernardyn O. Aleksander Wójcik, przedstawiciele Komitetu Towarzystw oświatowych pp. Bartosiński, Dziedzielewicz, Rączowie, niestrudzeni organizatorowie obchodu pp. Piątkowie i inni.

Po Mszy św. przemówił od ołtarza O. Wójcik, wspominając wartość Konstytucyi majowej, oraz wskazując ludowi jego dzisiejsze obowiązki wobec Boga, bliźnich i Ojczyzny. Zebrani przeszli do stóp krzyża. Dokonawszy poświęcenia ks. inf. Zajchowski zwrócił się do ludu miejscowego ze słowami podniety i otuchy, podnosząc, że krzyż ten, jako godło zbawienia i symbol odrodzenia Polski, powinien skłonić do bratniej zgody lud polski i ruski, które w gminie tej żyć muszą obok siebie. P. Dzi§dzielewicz, powierzając krzyż gminie Zboisk imieniem Towarzystw oświat., wezwał do przestrzegania ładu publicznego i poszanowania władzy, wreszcie dr. Zagórski pouczył lud o znaczeniu Konstytucyi 3. Maja i o nowej Konstytucyi państwa polskiego oraz imieniem obecnych złożył ślubowanie, że strzedz będą świętej skarbnicy narodowej. Hymn narodowy i Rota, odegrane przez orkiestrę, uświetniły chwilę.

Popołudniu odegrało kółko wiejskich amatorów „Wiesława", poczem odbyły się produkcye chóru „Harfy" i kółka mandolinistów ze Lwowa. Przedstawienie urządzone staraniem Związku teatrów i chórów włościańskich wypadło bardzo udatnie. Kilka momentów uroczystości utrwalono na kliszach fotograficznych.

Głos lwowskich kolejarzy w sprawie G. Śląska.

Ogólny wiec kolejarzy. — Przemówienia. — Uchwały. — Zamknięcie wiecu.

Lwów, 9. maja.

Zapowiedziany ogólny wiec kolejarzy w sprawie górnośląskiej odbył się wczoraj przedpołudniem w budynku Sokoła II. Na wiec, który zagaił prezes Sokoła II. dr. Świgost, zjawiło się kilka tysięcy osób, przeważnie kolejarzy.

Przewodniczącym wybrano inspektora warsztatów kolejowych inżyniera Gajczaka, oraz tokarza kolejowego, radnego miasta St. Mareckiego. Sekretarzowali Tintz i Dulanowicz.

Pierwszy przemówił Kuryłowicz, zastępca przewodniczącego „Zawodowego Związku Kolejarzy". Mowca zaznaczył, że robotnik i lud górnośląski chwycił za broń, bo zobaczył chwiejność dyplomacyi polskiej i niepewną politykę rządu polskiego wobec frymarczenia Górnym Śląskiem. Napiętnowawszy dosadnie frymarkę dyplomatów międzynarodowych, mowca wspomniał też, iż górnik śląski walczy obecnie z kapitalizmem międzynarodowym, gdyż chce on szmat ziemi oddać matce Polsce. W walce tej kapitaliści polscy dotychczas nie wspomagają go. Ale robotnicy w całej Polsce współczują z nim i dopomogą mu do zwycięstwa. Kończąc wzniósł okrzyk na cześć ludu i robotników górnośląskich.

Drugim mowcą był Krzysztofowicz, nadrewident kolejowy. Po streszczeniu historyi Śląska, plebiscytu na Górnym Śląsku i walki międzynarodowych kapitalistów z Polską, mowca wezwał zebranych do jak najszybszego poparcia Górnoślązaków, gdyż innego wyjścia nie mamy, jak tylko, „co nam obca przemoc wzięła, mocą odebrać musimy".

Trzeci z kolei przemówił inżynier Stef. Neuhoff, zagrzewał gorąco do czynnego poparcia powstańców i złożył na rzecz tychże imieniem Związku emeryt. urzędników kolej. 1000 mk. Sam również dał 1000 mk.

---

stawisku, uzyskamy łatwo miano ludzi inteligentnych i miłych. Dlaczegoż zdaniem przewodników naszych w dyskusyi, inteligencya nasza maleje w miarę jak się zapalamy? Dlatego, że uniósłszy się, zapominamy o zasadzie schlebiania i mówimy im całą prawdę, podczas gdy powinniśmy mówić tylko jej część przyjemniejszą.

Jadwiga: Postąpię i ja w ten sposób i powiem Panu całą prawdę. Oto, jakkolwiek teorye Pańskie są bardzo zajmujące, przerwę ich wywód, aby zamówić sobie kolacyę.

Wiktor: Gdyby Pani tej pigułki nie była mi osłodziła najsłodszym, jaki może ku mnie przylecieć uśmiechem, miałbym do Pani żal.

Jadwiga: Długo?

Wiktor: Aż do pierwszego komplementu jaki usłyszę.

OBRONA NIEWIERNEJ.

Wiktor: Leonie! Umyślnie Cię szukałem dzisiaj, aby usłyszeć dalszy ciąg twej historyi, która mnie szczerze zajęła i wzruszyła.

Leon: Ach, Drogi! Zapomnij o niej. Byłem wczoraj nieco pijany i mówiłem od rzeczy. Przepraszam, że Cię nudziłem temi głupstwami.

Wiktor: Jak uważasz. Myślałem jednak, że masz do mnie więcej zaufania i że chciałeś, abym Ci służył radą.

Leon: Widzisz jestem zabobonny: Panna Maryla i Zygmunt nadeszli wczoraj właśnie w chwili, kiedy miałem Ci powiedzieć rzecz najważniejszą. Uważałem to za znak, że nie należy już więcej mówić.

Wiktor: Więc mniejsza o to. Stwierdzam z zadowoleniem, że jesteś dzisiaj spokojniejszy. Spałeś dobrze?

Leon: Tak, po większej dawce narkotyku. Zresztą Wiktorze, znasz już moją historyę. Cóż Ci na tem zależy, jaki był jej akt wczorajszy — zbyt świeży, abym mógł Ci z niego zwierzyć się, a nie odbiegający znów na tyle od dziesiątków podobnych mu, iżby miał coś oświetlić. Powiedz mi zatem, jeśli możesz, jak mam postąpić względem niej i jakbyś Ty uczynił na mojem miejscu?

Wiktor: Pytasz o dwie zupełnie różne rzeczy. Jak jabym postąpił, to zgoła obojętne, gdyż mądrość moja istnieje tylko dla drugich. Aby ją posiąść, muszę postępować głupio. Zawsze wszystkiego uczyłem się sposobem negatywnym: uczciwości od łajdaków, mądrości od głupców, miłości od kurtyzan. Jest to najlepszy system nauki: uczyć się jak postępować nie należy. To też w teoryi poznałem wiele mądrych i ładnych rzeczy, w praktyce tak nasiąknąłem przykładami osób, z któremi obcowałem, że postępuję zawsze źle. Jeśli jednak pragniesz mojej rady, to posłuchaj z uwagą. Czy przypuszczasz, że ona Cię zdradziła zupełnie, to znaczy że należała do innego?

Leon: Nie myślę. Ale cóż to ma do rzeczy? Czy nie mówiłeś sam kiedyś, że między kobietą winną a niewinną jest tylko taka różnica, jaka zachodzi między złodziejem któremu los dozwolił kraść bezkarnie, a takim, któ ry tego nie zrobił, jedynie z obawy przed następstwami.

Wiktor: Tak, ale zgodziliśmy się wtedy wszyscy na to, iż takimi złodziejami są wszystkie dziewczęta i wszystkie kobiety, niezależnie od tego w jakim stopniu tę swoją skłonność do złego uczynku ujawniają. Z chwilą więc kiedy zbliżasz się do którejś z nich, powinieneś posiadać tę mądrość, aby samej chęci zdrady nie dziwić się, uważając za rzecz karygodną jedynie fakty.

Leon: Ach, gdzież widziałeś takiego kochanka lub męża?

Wiktor: Bo mężowie lub kochankowie już z racyi tego swego stanowiska są głupi. Lecz powiedz, czy tak nie jest? Czy jesteś w mocności strzedz do tego stopnia swej kochanki, aby nie pozwolić zgrzeszyć jej myśli, nie dać się wznieść jej piersi westchnieniem na widok pięknego chłopca, lub nie omdlewać w oszałamiającym wirze tańca, tego najbardziej zdradliwego, najbardziej przez kościół, strzegący wierności małżeńskiej, nadającego się do ekskomuniki sportu z pod którego praw trudno się usunąć, gdyż sankcyonuje go zwyczaj. Czy, chcąc być konsekwentnym nie musiałbyś uważać za wiarołomstwo, gdy Twoja wybrana oblewa się pąsem na widok innego, gdy roztargniona przy tobie, w osłupieniu będzie słuchała słów jego. Gdyby zaś za takie pragnienia rozwodzono się, żadne stadło małżeńskie nie żyłoby z sobą nawet tygodnia.

(C. d. n.)

Za przykładem mowcy posypały się datki i podczas odśpiewania „Roty" zebrano na miejscu 2400 marek. W dalszym ciągu wspominał mowca, iż w razie potrzeby kolejarze lwowscy, których warsztaty powinny być ozdobione herbem „Virtuti Militari" znajdą się jak jeden mąż na Górnym Śląsku przy boku walczącej braci.

Zapowiedź tę zebrani przyjęli z zapałem, wśród gromkich oklasków.

W końcu jednogłośnie uchwalono następujące rezolucye:

„Pracownicy wszystkich zrzeszeń narodowych na wiecu dnia 8. maja br. w sali Sokoła II solidaryzując się z całym narodem, zakładają uroczysty protest przeciw planowanemu przefrymarczeniu wyrażonej woli ludu górnośląskiego należenia do Polski.

Przyrzekają pomoc czynną i moralną powstańcom górnośląskim i są w pogotowiu aż do chwili rozstrzygnięcia. Polscy pracownicy kolejowi zwracają się do kolegów całego świata z wezwaniem i prośbą, o poparcie górnika górnośląskiego w jego walce z międzynarodowym kapitałem o zawarowane traktatem wersalskim prawo stanowienia o sobie.

Zebrani są przekonani, że w tym boju o najświętsze prawa stanie przy boku walczącej braci górnośląskiej cały naród i rząd polski i poprze ich całemi siłami.

Cześć Korfantemu i walczącej braci górnośląskiej. Wiec uchwala jednomyślnie dobrowolne opodatkowanie jednorazowe wszystkich na rzecz powstańców górnośląskich i poleca prezydyum przeprowadzenie tej uchwały".

Zamykając ten imponujący wiec, przewodniczący Marecki wzniósł okrzyk jeszcze raz na cześć ludu i robotników górnośląskich, Korfantego, Piłsudskiego, armii polskiej i tych, którzy pierwsi ze Lwowa pospiesza na front górnośląski.

Stow. drobnych kupców.

Ofiarność dla Śląska. — Najliczniejsze stowarzyszenie. — Sprawozdanie. Przeciw obecnym komisyom podatkowym. — Wybory.

Lwów, 9. maja.

(§) Nie wszystkim może wiadomo, że jednem z najlepiej zorganizowanych stowarzyszeń, bo liczącem

ponad 2000 członków

jest stowarzyszenie drobnych kupców, w którem zorganizowani są wszyscy prawie lwowscy wózkarze, straganiarze i kioskarze. To też zapełnili oni szczelnie wielką salę Zboru izrael., gdzie się odbyło walne zgromadzenie stowarzyszenia, pod przewodnictwem pp. Ornsteina J. i Aschkenasego S. Zagajając zgromadzenie, przewodniczący oddał cześć

powstańcom górnośląskim,

poczem wśród oklasków przyjęto rezolucyę wyrażającą głęboką cześć powstańcom i wyasygnowano z kasy stowarzyszenia

10.000 marek

które dziś zostaną złożone do rąk prez. Neumana. Następnie zgromadzenie zamianowało

honorowym członkiem

r. L. Appla, poczem skarbnik przedłożył sprawozdanie kasowe wykazujące z dniem 1. kwietnia br. nadwyżkę mk. 169.977. Po krótkiej dyskusyi przewodniczący p. Ornstein przedłożył

sprawozdanie z czynności

wydziału i prezydyum. Wskazuje na to, że dzięki usilnym staraniom wydziału a w szczególności prezydyum, stowarzyszenie jest jednem z najpoważniejszych we Lwowie, wszystkie władze liczą się z jego opinią, delegaci jego zasiadają w komisyi targowej i w komisyi wynajmującej stanowiska, członkowie doznawają największej i najszerszej ochrony i obrony. Stowarzyszenie prowadziło skuteczną walkę z urzędem walki z lichwą i interweniowało przeważnie ze skutkiem w obronie interesów członków swoich. Po krótkiej dyskusyi zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości i wyraziło prezydyum

gorące podziękowanie

za jego intenzywną i wydatną pracę. W myśl referatu p. Botwina uchwalono rezolucyę, domagającą się powołania do

komisyi podatkowej

członków wszystkich zawodów względnie powołania mężów zaufania w porozumieniu z organizacyami i zrzeszeniami zawodów poszczególnych. Nastąpiły

wybory wydziału,

który się ukonstytuował w następujący sposób: przewod. Ornstein J., zast. przew. Aschkenase S. i Blaustein S, sekretarze Botwin S. i Baczes M., skarbnicy Gallet M. i Stauber M., kontrolorzy Tuker, Bart i Ornstein E. i administrator p. Weitt Sch. Ponadto wybrano 13 członków wydziału i 10 członków sądu polubownego.

Otwarcie domu artystów-plastyków.

Wydzierżawienie budynku. — Uroczystość poświęcenia. — Eksponaty wystawy.

Lwów, 9. maja.

Związek artystów-plastyków święcił wczoraj otwarcie swej siedziby w domu przy ul. Wronowskiej 4. Budynek ten wydzierżawiło konsorcyum prywatne na 10 lat i ofiarowało w całości Związkowi do użytku. Na parterze pięknie odrestaurowanego budynku mieści się lokal Związku, całe I piętro przeznaczone jest na pomieszczenie wystaw, które będą kolejno urządzane. Zarówno rozmiary lokalu, jak położenie domu odpowiadają celowi (brakuje tylko przystanku tramwajowego przy ul. Wronowskiej, który został zniesiony).

Uroczystość poświęcenia domu artystów, a zarazem otwarcia wystawy zgromadziła wczoraj w południe cały świat artystyczny lwowski i wiele znanych osobistości. Między innymi przybyli: prof. Antoniewicz, prof. Bulanda, hr. Piniński, prez. Czerwiński, dr. Dembowski, prof. Syroczyński, dr. Moraczewski, oraz artyści: Rybkowski, Stefanowicz, Misky Kurczyński, Wołtowicz, Wodzicka, Albinowska, Łotocki, Małski, Doręgowski i i.

Lokal poświęcił ks. dr. Żyła, poczem powitał obecnych gości i podniósł znaczenie założenia domu artystów. Prezes Związku artystów-plastyków Rybkowski, otworzył uroczyście drugą wystawę Związku, która jest zarazem pierwsza pomieszczoną w nowo otwartym domu. Mowca rzucił szkic całorocznej działalności Związku, który dzięki energii, trudom oraz zasobom pieniężnym kilku członków uzyskał własne środowisko. Prof. Bulanda jako prezes Tow. Przyjaciół sztuk pięknych zaznaczył, że Związek po roku istnienia zdobył się na rzecz, której nie dokonało Towarzystwo w przeciągu lat 50, oraz życzył by w ciągu 10 lat najbliższych Związek stanął faktycznie do pracy kulturalnej we własnym już domu.

Wystawa przedstawia się bardzo pokaźnie. Obejmuje ona prace malarzy: Albinowskiej, Batowskiego, Bieleckiego, Błockiego, Dolińskiej, Doręgowskiego, Drexlerówny, Hausnerowej, Hawla, Kirchnera, Krupskiego, Kwiatkowskiego, Heleny Lang, Łotockiego, Makarewicza, Małskiego, Misky'ego, Nowotnowej, Olpińskiego, Pieniążka, Rosenfeldówny, Rybkowskiego, Sichulskiego i Zaleskiej, oraz rzeźby Bełtowskiego, Drexlerówny, Nalborczyka, Wojtowicza i Przedwojewskiego. Nadto znajdują się na wystawie modele i rysunki dzieł architektonicznych, z których zwraca uwagę model, rysunek i widok mającego stanąć we Lwowie kościoła OO. Misyonarzy, prof. Szyszki Bohusza, ciekawy jest też projekt rekonstrukcyi poczty głównej Czerwińskiego i rysunki Zacharyewicza.

Z DNIA.

NIEZADOWOLONY.

Lwów, 9. maja.

Spotkałem go na ulicy.

Szedł z miną kwaśną, z głową zwieszoną smętnie. Ledwie się do mnie uśmiechnął.

— Jakże ci tam?

— Et! — bąknął lekceważąco. — Ledwie się żyje.

Zaczął wyrzekać.

Rozumie się — drożyzna, czasy ogromnie ciężkie, dom tyle kosztuje, wydatki niesłychane, ledwo koniec z końcem się wiąże..

— Powiadam ci — byle wyżyć! — skarżył mi się. — Żeby bodaj te dzieci wychować, utrzymać jakoś, przeczekać!... Może — może kiedy będzie lepiej, ale tak jak jest dziś — niech ręka boska broni. Skóra na człowieku cierpnie, kiedy to małe piwo pije, zdaje mu się, że rodzinę okrada.

Istotnie, możliwe jest, nawet więcej niż możliwe, że wielu ciężko żyć. Mnie samemu nie lekko. Z drugiej strony jednak nie lubię, jak kto skrzypi niby źle nasmarowany rzemień. Źle ci — to radź sobie jakoś, pracuj, wytęż się, w końcu pożycz, może tam masz od kogo — ale nie skrzyp, człowieku!

Więc postanowiłem mu się sprzeciwiać.

W tej chwili jednak przypomniałem sobie, że ten Hiob, ten Łazarz, ten nędzarz — mój przyjaciel — jest znanym w mieście adwokatem, siedzi tu już od lat i ma dużą kancelaryę.

Więc mówię mu:

— Jasiu, czemu ty kłamiesz? Powodzi ci się świetnie. Przekonany jestem, że samych obrazów masz w domu na jakie piętnaście milionów marek. A bielizna, a srebro, a futra, a meble, a dywany! Przecie ja u ciebie bywałem, wiem, widziałem! I pieniędzy z pewnością masz — „jak lodu" — więc czemu skrzypisz! Przecie kancelaryę prowadzisz, nie zamknąłeś jej, zarabiasz...

Uśmiechnął się.

— Widzisz, kochanie, trzeba tak mówić... Nie wolno się przyznawać, żeby nie zazdrościli.

Oburzyło mnie to.

— Przepraszam cię, Jasiu, ale to już jest łajdactwo!...

— Jakto — łajdactwo? Wypraszam sobie...

— To ja sobie wypraszam! Jakże to może być? Skórę z ludzi naturalnie zdzierasz, łupisz bliźniego swego jak siebie samego, majątek zbierasz, żyjesz sobie znakomicie a pomiędzy ludźmi skrzypisz i jęczysz. Poprostu — szerzysz niezadowolenie, demoralizujesz tem, że udajesz dziada. Nie wymagam od ciebie, żebyś całej ulicy szampana lwowskiego stawiał, ale — do kroćset tysięcy dyabłów — skoro pracujesz i zarabiasz, nie potrzebujesz się tego wstydzić.

— Ta — ludzie zaraz zaczną gadać..

— Przepraszam bardzo! Cóż to, nie możesz powiedzie: Tak jest, panie, w naszej wolnej Polsce dobrze mi się powodzi i dobrze mi się dzieje! Pracuje człowiek i wie, że nie pracuje naprożno. A ty — choć ci jest jak w raju — chodzisz po mieście i urągasz?

Przyjaciel mój zastanowił się.

— A wiesz, kochanie, że masz słuszność! — odpowiedział mi z uśmiechem. — Istotnie, zupełnie dobrze mi się powodzi.

Rozeszliśmy się — i zyskałem Polsce jednego zadowolonego obywatela więcej.

Ters.

Prasa niemiecka żąda aktywnego wystąpienia rządu.

Berlin, 9. maja.

(§ EE.) Prasa niemiecka z wyjątkiem lewicy socyalistycznej domaga się aktywnego wystąpienia rządu. Natomiast „Freiheit" i „Rothe Fahne" występują przeciw namiętnościom nacyonalistycznym podsycanym przez burżuazyę, oświadczając, że robotnicy nie pozwolą wciągnąć się do wojny.

ODDZIAŁY BERL. REICHSWEHRY ODCHODZĄ NA GÓRNY ŚLĄSK.

Wiedeń, 9. maja.

(Telef.) (G) „Berl. Tagbl." donosi, że dnia 7 bm. w południe z dworca poczdamskiego odeszły na Górny Śląsk oddziały Reichswehry. Żołnierze mieli na głowach czapki stalowe oraz byli uzbrojeni w ręczne granaty. Publiczność owacyjnie witała żołnierzy. Wojska odmaszerowały na dworzec z muzyką.

FÄHRENBACH WZYWA DO CZUJNOŚCI.

Poznań, 9. maja.

(PAT) Radiodepesza z Nauen donosi, że kanclerz Rzeszy Fährenbach w przemówieniu swojem wygłoszonem na piątkowem posiedzeniu parlamentu wezwał ludność niemiecką do czujności zarówno na terenie plebiscytowym jak i gdzieindziej. Według oświetlenia Fährenbacha także z Prus zachodnich i wschodnich nadchodzą niepokojące wiadomości.

Niemcy koncentrują się wzdłuż Odry.

Sosnowiec, 9. maja.

(§ EE) Kommunikat sztabu powstańczego donosi: Niemcy koncentrują się wzdłuż Odry i zamierzają siłą uprzedzić się przez rzekę. Gwałtowne ataki Niemców na Olszę odparto. Wiadomość o wzięciu Kędzierzyna przedwczesna, znajduje się on wciąż jeszcze w rękach niemieckich. W nocy z soboty na niedzielę walczono na całym froncie. Echa strzałów słychać było w Sosnowcu. Akcya toczyła się wokół Katowic, Bytomia i Oleśna. Oleśno opanowano całkowicie. Na zachodnim brzegu Odry Niemcy zorganizowali silne oddziały „Reichswehry", liczące do kilku tysięcy ludzi. Oddziały powstańcze, celem skoncentrowania się wzdłuż Odry, cofnęły się na prawy brzeg rzeki. Niemcom udało się rozbroić i wziąć do niewoli część policyi plebiscytowej polskiej.

Żądają pomocy koalicyi.

Paryż, 9. maja.

(§ EE.) Radio. — Rząd niemiecki wysłał do przedstawicielstwa swego w Paryżu i Londynie notę, domagającą się niezwłocznie wzmocnienia wojsk okupacyjnych, oraz oświadczył gotowość ułatwienia interwencyi w celu przywrócenia porządku. Naród niemiecki żąda jak najkategoryczniej zastosowania wszelkich środków dla ochrony Niemców na Górnym Śląsku.

Włosi walczą wspólnie z Niemcami.

Biuro Wolfa się cieszy.

Berlin, 9. maja.

(Telef.) (m) Biuro Wolffa donosi z Wrocławia, że w Raciborzu włoski kontrolor powiatowy wezwał niemieckiego podkomisarza plebiscytowego do dostarczenia 500 ludzi do policyi plebiscytowej. Temu wezwaniu stało się natychmiast zadość, tak że jak radośnie zauważa Biuro Wolffa — Niemcy z Włochami walczą już wspólnie przeciw Polakom.

STRATY WŁOSKIE.

Rzym, 9. maja.

(§ EE.) Radio. — Włoski komunikat urzędowy donosi, że straty włoskie wynoszą 19 zabitych i 34 rannych. „Tribuna" podaje oświadczenie rządu polskiego przesłane koalicyi, z którego wynika, że rząd polski nie ponosi winy wypadków na Górnym Śląsku.

CHWILOWO NIEMA WIĘKSZYCH WALK.

Warszawa, 9. maja.

(Telef.) (m) Wedle otrzymanych tu wiadomości z G. Śląska niema chwilowo większych walk. Toczą się tylko drobne utarczki.

SYTUACYA OGÓLNA.

Bytom, 9. maja.

(§ EE.) Radio. W Kluczborku Niemcy napadli na wyjeżdżających Francuzów, rozbroili ich, bili kolbami i strzelali do nich. Jeden Francuz zabity, 3 ranionych. Niemcy zdobyli na Francuzach 70 karabinów i 2 karabiny maszynowe. W pobliżu linii demarkacyjnej w powiecie opolskim Niemcy wkraczają grupami z kilkuset ludzi na teren plebiscytowy, aresztując Polaków i wywożąc ich do Niemiec. W Opolu nastrój podniecony. Zaszły tam wypadki pobicia Polaków, oraz oficerów koalicyjnych (nawet Włochów) przez Niemców. W piątek w Dobrodzieniu (?) miało miejsce ostre starcie. Niemcy strzelali z okien oraz ustawili tam karabiny maszynowe na wieży kościelnej, ratuszu i poczcie. Miasto wpadło w ręce powstańców. Stosstrupplerzy częścią uciekli, częścią popadli w niewolę. W Opolu odbywa się konferencya wszystkich kontrolerów komisyi międzysojuszniczej.

POWSTAŃCY WYCOFALI SIĘ Z POWIATÓW KLUCZBORSKIEGO I RACIBORSKIEGO?

Wiedeń, 9. maja.

(Telef.) (G) Dzienniki donoszą z Wrocławia, jakoby wskutek kontrakcyi niemieckiej, Polacy wycofali się ze zachodnich części powiatu kluczborskiego i raciborskiego. Podczas ostatniego ataku na Rybnik, Włosi jak głoszą pisma niemieckie — mieli 12 zabitych i 71 rannych.

NIE BYŁO JESZCZE OBOWIĄZUJĄCYCH ROZMÓW MIĘDZY KOALICYĄ A KORFANTYM.

Warszawa, 9. maja.

(Telef.) (G) Rokowania między komisyą koalicyjną a Korfantym nie wyszły dotychczas po za ramy nieobowiązujących rozmów. Istnieje jednak nadzieja, że mogą one doprowadzić do konkretnych wyników.

NIEPRAWDZIWE WIADOMOŚCI.

Wiedeń, 9. maja.

(Telef.) (G) W Sejmie pruskim oświadczył minister spraw zagranicznych, że pierwsze doniesienia z Górnego Śląska, jakoby dwaj oficerowie francuscy pomagali przy wysadzaniu mostu kolejowego, okazały się nieprawdziwe. Obaj aresztowani oficerowie zostali natychmiast wypuszczeni na wolność.

REPREZENTANCI PRASY NA ŚLĄSKU.

Bytom, 9. maja.

(PAT) Na G. Śląsk przybyła spora ilość korespondentów pism polskich i zagranicznych. Wśród tych ostatnich przybyli dotychczas: 4 Francuzi, 2 Anglicy i 1 Amerykanin.

CZĘŚĆ ROBOTNIKÓW WRACA DO PRACY.

Bytom, 9. maja.

(PAT.) Dziś powracają do pracy robotnicy, którzy nie służą w oddziałach powstańczych. — Czynią oni to na rozkaz Korfantego oraz swoich organizacyi zawodowych.

POCHÓD 30.000 GÓRNOŚLĄZAKÓW.

Sosnowiec, 9. maja.

(PAT.) Wczoraj popołudniu około 30.000 Górnoślązaków i Górnoślązaczek ze sztandarami i orkiestrą na czele od strony Szopienic przybyło do Sosnowca. Po dwugodzinnej gościnie w Sosnowcu pochód ruszył z powrotem przez Szopienice na Górny Śląsk.

AUSTRYA OGRANICZA RUCH KOLEJ.

Wiedeń, 9. maja.

(PAT.) Urzędowo ogłaszają, że nagłe zaprzestanie dowozu węgla z Górnego Śląska z powodu tamtejszych wypadków, zmusiło austryacką dyrekcyę kolejową do daleko idących ograniczeń ruchu kolejowego, co nastąpi prawdopodobnie już od dnia 11 bm. Zarządzenie to dotyczyć będzie pociągów pospiesznych i osobowych, a pozatem od dnia 10 bm. ograniczone będzie przyjmowanie przesyłek towarowych.

ZEBRANIE POW. KONTROLORÓW KOALICYJNYCH.

Bytom, 9. maja.

(PAT) Pisma niemieckie donoszą, że wczoraj odbyło się w Opolu zebranie wszystkich powiatowych kontrolorów koalicyjnych w sprawie obecnej sytuacyi na G. Śląsku.

Sprawa otwarcia granicy ros. dla handlu jest poważnie rozpatrywana.

Warszawa, 9. maja.

(Telef.) (m) Sprawa eksportu do Rosyi nie przestała być przedmiotem zainteresowania w tutejszych kołach gospodarczych. Zapytany w tej sprawie dyrektor departamentu ministerstwa przemysłu i handlu Ludwik Darowski, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że wskutek niezmiernego podrożenia życia w Polsce i związanych z tem wysokich płac robotników mniejszą jest wydatność pracy w Polsce, aniżeli w Niemczech i w Anglii. Produkujemy drożej od konkurencyi zagranicznych i nietylko nie możemy w danej chwili myśleć o eksporcie zagranicznym na Zachód lecz grozi nam inwazya towarów przemysłu czeskiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego. Z tych chociażby przyczyn nie może być mowy o zamknięciu granicy rosyjskiej natomiast mówi się zupełnie poważnie o otwarciu tej granicy. Dotychczas byliśmy w stanie wojny z Rosyą, ale od chwili ratyfikacyi traktatu pokojowego ustalają się stosunki pokojowe na naszej granicy wschodniej. Eksport polskiej produkcyi fabrycznej do Rosyi i do Ukrainy należy uważać za korzystny, albowiem ten Rynek zna doskonale nasz świat przemysłowy, a fabryki nasze są nawet w dużym stopniu przystosowane do potrzeb tych rynków. Przemysł polski będzie miał z pewnością możność eksportu do Rosyi i Ukrainy znacznej części swojej produkcyi. Aby użyć ciężkiej sytuacyi, w jakiej przemysł teraz się znajduje nie są przewidziane żadne ograniczenia w stosunku do eksportu wyrobów fabrycznych, należy spodziewać się, że rokowania w razie umowy handlowej i umowy kompensacyjnej wymiany towarów między Polską i Ukrainą rozpoczną się w przewidzianym terminie, tj. w dniu 15 czerwca.

NADESŁANE.

Wiadomości telegraficzne.

(Telef.) (m) **Pogłoski o przyjeździe posła ros. przedwczesne.** Mówią tutaj, że sprawa agrement dla posła sowieckiego w Warszawie p. Tarahana nie jest jeszcze załatwiona, wobec czego wszelkie daty o terminie przyjazdu tego posła do Warszawy są na razie przedwczesne.

(Telef.) (m) **P. Diamand wrócił.** Z podróży do Londynu powrócił tu pos. Herman Diamand.

(Telef.) (m) **Naczelnik Państwa podpisał już nominacyę Tytusa Filipowicza** na stanowisko pierwszego radcy legacyjnego poselstwa polskiego w Paryżu z zastrzeżeniem tytułu ministra upełnomocnionego. Radca legacyjny tego poselstwa p. Jurystowski został jednocześnie odwołany na inne stanowisko.

(Telef.) (m) **Krassin i Łomonosow w Gdańsku.** „Danziger Ztg." donosi, że Krassin i Łomonosow w drodze z Berlina do Moskwy zatrzymali się w Gdańsku. Krassin miał podobno ostro krytykować w Gdańsku politykę polską, polegającą na hamowaniu ruchu handlowego między Rosyą a Niemcami. Rosya — zaznaczył — tak długo nie będzie kupowała w Polsce, jak długo trwać będzie ta polityka.

(§ EE.) Radio. — **Ameryka zdecydowała się.** „Havas" donosi, że Ameryka zdecydowała się uczestniczyć urzędowo w Radzie ambasadorów i komisyi odszkodowań.

Kronika telegraficzna.

(PAT.) **Jurysdykcya wojskowa nad osobami cywilnemi dziś ustaje.** Wobec tego, iż w dniu dzisiejszym ustaje moc jurysdykcyi wojskowej nad osobami cywilnemi, sądy wojskowe otrzymały polecenie przekazania wszystkich aktów w sprawach osób cywilnych państwowym władzom prokuratorskim.

(Telef.) (m) **Poznańska centrala rolników wraz z Polskim Bankiem Ziemian** i warszawską kooperatywą rolną zakupiła we Francyi z alzackich kopalń 20-proc. sole potasowe. Pierwsze transporty są już oczekiwane w maju. Sole te nadchodzić będą w francuskich wagonach do stacyi granicznych Wielkopolski i Pomorza, będą przeładowywane i wysyłane pod adresem konsumentów. Przypuszczalna cena wynosić będzie 500 mk. za 50 kg.

(PAT.) **Dekoracya ochotników amerykańskich** Jutro odbędzie się w Belwederze dekoracya ochotników amerykańskich.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Poniedziałek 9 maja o 7 wiecz. „Biały mazur", operetka.

—o—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.
Wtorek 10-go maja: Wieczór rosyjskich pieśni i arji operowych. Wykonawcy: Dagmara Renina, śpiewaczka i Teofan Bessarabow, baryton opery kijowskiej. 11679

—o—

Ulica Podleskiego. Magistrat zarządził sprostowanie dotychczasowej nazwy ulicy Waleryana Podlewskiego, stosownie do właściwej pisowni nazwiska, na: ul. Waleryana Podleskiego.

(j) **Orgie dorożkarzy.** Dorożkarze lwowscy osiągają rekord szybkości... nie w jeździe, broń Boże, lecz w podnoszeniu cen. Z iście fiakierską fantazyą galopuje więc taryfa, wedle jakiej liczą gościowi „kursy". Pomimo świeżo ogłoszonej przez Dyrekcyę Policyi taksy, dorożkarze żądają za mały kurs w mieście 200 i więcej marek, a jeśli się im zwraca uwagę, spekulując na ambicyi pasażera, zwłaszcza jeśli ten jest w towarzystwie kobiety, czynią głośną awanturę, kończącą się zwykle kapitulacyą gościa. Ogromną winę ponosi tutaj policya, nie przestrzegając, by na każdej dorożce była uwidoczniona taksa. Również przysłowiowy brak posterunkowych na ulicy, gdy się ich potrzebuje, przyczynia się do tych orgii paskarsko-dorożkarskich, albowiem zdzierany pasażer nie ma do kogo zwrócić się o obronę. W tym celu publiczność powinna, odrzuciwszy na bok fałszywy wstyd, notować zawsze numer takiego nieuczciwego fiakra i zawiadomić o fakcie policyę. Będzie to jedyny, zdaje się, sposób na ten uprzywilejowany i zorganizowany rozbój, jaki urządzają fiakrzy lwowscy.

(§ EE.) Radio. **Po gram radu.** Curie-Skłodowska wyjechała do Nowego Jorku.

Krwawa awantura u Musiałowicza. Wczoraj o godz. 10 w nocy rozegrała się w seperatce u Musiałowicza krwawa awantura. Przy jednym stole siedziało kilka osób cywilnych, a między nimi pp. inż. Grzybowski i inż. Kapelusz, przy stole sąsiednim zdemobilizowany kapitan Starzewski w towarzystwie porucznika. P. Starzewskiemu nie podobała się jakaś podsłuchana enuncyacya p. Kapelusza, zbliżył się tedy do stołu i po krótkiej sprzeczce uderzył inż. Kapelusza w twarz. Inżynier Kapelusz broniąc się zaatakował p. Starzewskiego kuflem, tak, że wywiązała się zacięta bójka, w której obaj „zapaśnicy" odnieśli cięższe obrażenia. Służba zawezwała patrol, który przywrócił porządek w lokalu i sprowadził oficerów do komendy miasta. Sprawa skierowana została na drogę sądową.

(—) **Niewierna.** Wczoraj rano Anna Malszewska, która od roku służyła u Berty Dreifach, przy ul. Lelewela 2, wydaliła się bez zezwolenia ze służby wraz ze swym kochankiem Filipem, zabierając na szkodę swej służbodawczyni z szuflady biurka 156.000 marek. Na podstawie pozostawionej korespondencyi przez Malszewską, stwierdzono też, że była ona nie tylko niewierną sługą, ale także i niewierną dla swego adoratora Fr. J., którego pozostawiła bez pożegnania uciekając z kochankiem Filipem.

(—) **Z lwowskiego „Monte Carlo".** Posterunkowy policyi Adam Schrenzel złożył wczoraj na policyi 130 mk. Kwotę tę znalazł on na placu anie na pl. Solskich, a pozostawiło ją czterech graczy, którzy na jego widok zbiegli. — Również wczoraj przyprowadził on na policyę 20-letniego Meilecha Bindera, który w towarzystwie inny h grał w kostki na pl. Solskich. Partnerzy zbiegli. Znaleziono przy Binderze 3 kostki 161½ mk schowane w czapce zdejmowano. .

(—) **Różne kradzieże.** W kinie „Lew" skradziono wczoraj z kieszeni marynarki Halbreitowi portfel z 25.000 mk., — Z mieszkania Bernarda Schalla przy ul. Grodeckiej 73 skradziono wczoraj dwie pary bucików wartości 15.000 mk. — Wczoraj między godz. 11 a 12 przed południem dostał się dotychczas niewyśledzony sprawca do zamkniętego sklepu z wełnami Stanisławy Romańskiej, przy ul. Zyblikiewicza 3 i skradł z szuflady 18.000 mk.

KOMUNIKATY.

Z Koła studentek komunikują nam: Koleżanki, któreby reflektowały na wyjazd na kolonie, zechcą się zgłosić w lokalu „Koła Studentek" (Stary gmach Uniwersytetu parter) w godz. 7—8 wiecz. we czwartki i wtorki. Zgłoszenia przyjmuje się do 15 b. m.

Tydzień dzieci T. O. M. T. O. M. zaapeluje niebawem do nas w imię polskiego dziecka, którego niedolę złagodzić jest naszym obowiązkiem. Tydzień dziecka niech zmobilizuje ofiarność publiczną na cel maluczkich, z którymi wzrastać ma przyszłość narodu.

—o—

—o—

Dla powstańca zamiast kwiatów na grób Stanisława Höffera — złożyła Stanisława G. Mkp. 200.

EKONOMISTA.

LWOWSKA GIEŁDA NIEOFICYALNA.

Lwów, 9. maja.

Przez cały dzień niedzielny panował ruch ożywiony z tendencyą zwyżkową. Dolary amerykańskie notowano 845—848, jedynki i dwójki 835—kańskie notowano 845—848, jedynki i dwójki 835—do 695, marki niemieckie 13.50—13.60, setki 13—13.20, drobne 12.70—12.75, leje 13.50—13.70, drobne 13—13.20, korony czeskie 11.50—12, drobne 11—11.20, korony austr. tysiączki 2700—2750, setki 237—240, 50- 90—95, 20- 1.12—1.15, 10- 70—75 fen., franki franc. 60—65, funty sterlingi 3350—3400, ruble pięciosetki 2.80—3, setki 3.80—4.20, jedynki 95—1, trójki 1.20—1.25, piątki 1.35—1.40, dziesiątk 1.60—1.65, 25- 1.70—2, karbowańce 4—4.10, hrywny 5—5.20, dumskie tysiączki 70—75, a 250- 55—60.

Złoto: 20-koronówki austr. 3150—3175, 20-markówki niemiec. 3800—3850, 20-frankówki franc. 3150—3170, 10-rublówki 4000—4100, dolary 800—805.

Srebro: Korony austr. 52—52.50, guldeny 110 do 118, dolary 480—490, ruble 185—190, kopiejki 60—65.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9. maja.

(Telef.) (m) Ubiegły tydzień giełdowy nie stanowi okresu jednolitego, dostatecznie do scharakteryzowania go we wszystkich szczegółach rozwoju kursów. to też każdy dzień stanowił oderwany, zamknięty w sobie moment, nie łączący się w innymi dniami w jakąś całość, zwłaszcza, że wypadki polityczne oddziałały na giełdę warszawską. Tem niemniej można było wyczuć zasadniczą tendencyę, która dla dewiz była mocna, dla akcyi chwiejna i słabsza. Dla papierów publicznych ospała. Na rynku dywidendowym trzymały się mocno prawie wszystkie kursy. Obroty dochodziły poniekąd do sum niebywałych dotąd na naszej giełdzie np. w dniu 2 maja, obroty w czekach i gotowiźnie wynosiły około 260 milionów marek polskich. Na rynku papierów dywidendowych usposobienie panowało nierówne i nerwowe. Kursa poszczególnych papierów wykazywały jednego i tego samego dnia zbyt duże różnice. Obawa angażowania się spowodowała wstrzemięźliwość, a nawet niechęć do interesów.

KURS MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ.

Warszawa, 8. maja.

(Telef.) (m) Z Gdańska telegrafują pod datą 7 maja: Kurs marki polskiej wynosił dziś 7.35—7.45, przekazy na Warszawę 7.36—7.45.

Warszawa, 8. maja.

(Telef.) (m) Z Berlina telegrafują pod datą 7 maja: Markę polską notowano dziś 7.37 i pół do 7.42 i pół.

ZAGRANICZNE GIEŁDY.

Gdańsk, 8. maja.

(Telef.) (m) Dnia 7 maja notowano dolary 65 jedna ósma do 65 i pół. Funty angielskie 261—262.

Berlin, 7. maja.

(Tel. wł.) Dolary notowano 65 i trzy czwarte, funty sterlingi przeszło 63, franki franc. 550—552,

Kronika sportowa.

Pogoń-Jutrzenka 8:0 (3:0).

Lwów, 9 maja.

Pogoda wczorajsza ściągnęła na boisko „Pogoni" tłumy publiczności, której drużyna „Pogoni" zgotowała istną biesiadę sportową. Pełna elegancyi gra „fair", sypiące się jak z rogu obfitości bramki oraz jeszcze liczniejsze momenty niewyzyskane, trzymały w naprężeniu publiczność do tego stopnia, że gdy gwizdek sędziego oznajmił koniec gry, widzowie z żalem opuszczali swe miejsca, na których spędzili mile kilka godzin.

O „Jutrzence" mimo, że poniosła wczoraj sromotną porażkę, nie można źle mówić. Młoda ta drużyna, która zdradza brak rutyny, posiada jednak wiele zalet, których nawet wczorajsi zwycięzcy nie posiadają. Drużyna ta ma zaletę, która jest cechą wszystkich drużyn krakowskich, a mianowicie, krótkie przyziemne podawanie piłki, oraz bardzo dobry stopping. Także taktyka gry nie jest bezplanowa, owszem jest całkiem sprytna i dobrze praktycznie wykonywana, jednakowoż przy końcowem realizowaniu swej taktyki pod bramką brak było napadowi forsy i siły. Pomoc gra bez zarzutu, jedynie obrona słabsza, a całkowicie słaby jest bramkarz.

Pogoń grała naogół dobrze. Zwłaszcza już jest w „sztosie" napad, ale i ten jeszcze wczoraj chromał, a to dlatego, że środkowy napadu, który napad prowadzi kulał, i dlatego grano więcej obu łącznikami. Najmniej grano skrzydłami. W taktyce gry napadu Pogoni nastąpiła zmiana. Dotychczas grał napad skrzydłami, które dopiero pod samą bramką centrowały, gdzie już przeciwnik się zgromadził, podczas gdy wczoraj grano tylko środkiem co nam się wydaje jest stanowczo korzystniejsze, gdyż rozprasza przeciwnika, który musi pilnować stojące w rezerwie skrzydła.

Przebieg gry był mocno interesujący: Przez pierwszych 15 minut gra toczy się na obu polach z lekką przewagą Jutrzenki, która gra nadzwyczaj spokojnie, podczas gdy gra Pogoń jest nerwowa. Ta część gry była bodaj czy nie najładniejszą, a odnosiło się wrażenie, że grają przeciwko sobie dwie równie silne drużyny. Tak było przez jakichś 20 m. Dalsza już gra toczyła się z przewagą Pogoni, która do pauzy uzyskuje 3 bramki.

Po pauzie znowu przewaga Pogoni, która przy spokojnej, systematycznej grze robi jeszcze 5 bramek, a conajmniej jeszcze drugich tyle powinna była zrobić.

Sędziował poprawnie p. Schlesser.

Czarni I B — Rewera 4:1 (2:1). Równocześnie na boisku Sokoła-Macierzy, odbył się match o mistrzostwo klasy B, między Czarnym I B a Rewerą. Rewera przyjechała w słabym zespole, niezgranym i dlatego poniosła klęskę. Czarni grali z przewagą.

D. O. K. S. — Lechia 5:2 (2:1). Drużyna oficerska Koła Sportowego rozegrała wczoraj na boisku Sokoła-Macierzy match z Lechią i wygrała go w powyższym stosunku. Cztery bramki zrobił Kowalski z „Czarnych".

(h. b.)

KRAKÓW. Cracovia—Jutrzenka 6:0 (1:0). W pierwszej połowie gry jak i przez 15 m. w drugiej połowie przewagę ma Jutrzenka.

WARSZAWA. W. K. S.—Warszawianka 1:1. W. K. S. w zdekompletowanym składzie nie mógł sobie dać rady z młodziutkimi piłkarzami „Warszawianki".

Slavia—W. A. C. 5:0 (2:0). Wiedeński WAC bawił w niedzielę w Pradze i przegrał match w powyższym stosunku. Pisma czeskie zaznaczają, że „Wac" miał szczególnego pecha, jednakowoż od początku do końca atakował, przyczem grał prawdziwie pierwszoklasowo. Wedle pism czeskich „Slavia" ma być obecnie w specyalnie doskonałej formie.

Sparta—DFC. 2:1 (1:1). Niemiecki klub footballowy w Pradze grał ubiegłej niedzieli ze Spartą. Gra w obecności 12.000 widzów była przez obie strony prowadzona bardzo ostro. „D. F. C." jedną bramkę zrobił sobie sam.

CYGANIEWICZ — SZAMPIONEM WSZECHŚWIATOWYM.

Paryż, 8. maja.

(PAT.) Po rozegranym matchu walk zapaśniczych o szampionat wszechświatowy, w decydującej walce Zbyszko Cyganiewicz zwyciężył swego głównego przeciwnika Stranglera Lewisa, zdobywając w ten sposób palmę wszechświatowego szampionatu.

ZAWODY KRAKOWSKIE.

Kraków, 9. maja.

(Telef.) (G) Wczoraj zawody Wisła—Makkabi 1:1 (1:0).

OTWARCIE PRZYSTANI WIOSLARSKIEJ.

Kraków, 9. maja.

(Telef.) (G) Wczoraj popołudniu odbyło się uroczyste otwarcie przystani wioślarskiej Sokoła krakowskiego. Po podniesieniu flagi nastąpił odjazd statkiem do Tyńca.

Z sądu wojskowego.

O wypuszczenie więźniów.

Lwów, 9 maja.

Przedwczoraj stanął przed sądem O. G. we Lwowie chorąży Władysław Srokowski, oskarżony o to, że dnia 22 listopada 1918 spowodował wypuszczenie na wolność więźniów pozostających w więzieniu przy ul. Batorego. Dalej wedle aktu oskarżenia zagroził rewolwerem bawiącym wówczas w zakładzie więziennym prokuratorowi Szymonowiczowi, sędziemu Zawadzkiemu i oficyałowi sądowemu Winklerowi, by wymienieni nie mogli przeszkodzić uwolnieniu przestępców, oraz ciął w głowę szablą Stanisława Jóźkowa pełniącego wówczas służbę.

Rozprawa nie wykazała winy oskarżonego, wobec tego trybunał wydał wyrok uwalniający od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył ppłk. dr. Orski, oskarżał kpt. Popiel, bronił dr. Hirschprung.

Na srebrnym ekranie.

Tajemnicza kamaryla w Londynie

PREMIERA W KINOTEATRACH „KOPERNIK" I „MARYSIEŃKA".

Lwów, 9. maja.

W dzisiejszych czasach gdy namiętność złota a co za tem idzie, klejnotów ogarnęła szerokie masy film, jaki obecnie wyświetlają nasze dwa najwykwintniejsze kinoteatry należy przyjąć jako wspaniałą lekcyę poglądową, jako wskazówkę moralną dla tych, którzy zaślepieni żądzą ulegają pokusie. Niszczą przytem siebie i drugich, zapominają, że zysk jest tylko chwilowy a po nich długa, przedługa noc rozpaczy.

Nowy film wprowadza nas w świat arystokracyi angielskiej i szumowin stolicy brytyjskiej. A ponieważ środowisko owo jest zawsze wysoce interesujące, nic dziwnego, że na tem tle osnuta historya zyskała wczoraj niesłychany aplauz.

Lord Cecil przed ożenkiem swym z bogatą i piękną panną zakupił wspaniałą kolię z pereł, by ją swej przyszłej żonie ofiarować. Kolia ta znajduje się w jego mieszkaniu kawalerskiem, w którem lord urządza właśnie pożegnalny wieczór. Jest między gośćmi również szwagier lorda, Harry. Po owym wieczorze kolja zniknęła! Kto ją wziął?

U jubilera Crawford toczy się rozmowa na ten temat między szefem a jego pomocnikiem Hopkinsem. Ponieważ Hopkins kolię tę odnosił, więc słowa Crawforda brzmią nieco podejrzliwie. Pomocnik odczuł to natychmiast i obrażony postanawia opuścić swe dotychczasowe miejsce. Przenosi się do Amsterdamu, do jubilera Blookera. I tu...

Tu rozwija się cała, tak świetnie zbudowana historya. Bo złodziei jest dwu. Harry, szwagier lorda i Hopkins. Lecz sprytny Hopkins zaniósł fałszywe perły. Harry oniemiały ze zdziwienia i rozpaczy dowiaduje się o tem właśnie z ust handlarza i znawcy. A wszak kradł po to, by swe stosunki materyalne uregulować. Hopkins jednak nietylko jego wywiódł w pole, oszukał i tych, którzy wspólnie z nim pracowali, a więc całą szajkę bandytów, którzy w norach przedmieść bandyckich czyhają na ofiarę mającą bogactwa. Fałszywe perły dostają się w ich posiadanie a oni niewiedzą kto ich oszukał.

Niema jednak tak wielkiego oszusta, któryby na większego nie trafił. Hopkins postanawia w Amsterdamie sprzedać owe perły — i znajduje wspólnika. Van Znder węszy tu piękny dla siebie połów. Kolia, która zawędrować miała do Londynu znów do pierwszego jej właściciela, Crawforda, dzięki sprytowi Hopkinsa, sprawa się odwleka gdyż przeczuwając zdradę ze strony Zndera ostrzega wspólników w Londynie. Mimo to jednak policya wpadła już na trop i w spelunce Gma chwyta całą szajkę. Hopkins wyrzucił jednak kolię zanim go schwytano. Miał tylko tyle czasu, by zażyć truciznę. Wobec zgromadzonych przyznaje się do winy, zdejmując całe odium ze swych towarzyszy — i ginie. Mnóstwo epizodów, które się z tą akcyą główną łączą urozmaicają całość. Imponujące zdjęcia dopełniają reszty. To też wszyscy, którzy chcą się rozkoszować widokiem Londynu, jego wspaniałego White City-Park, pospieszą tem skwapliwiej — iż dziś nie tak łatwo wybrać się w podróż do stolicy Anglii.

Pogoń za Hopkinsem jest niezwykle wyreżyserowana. Widownia raz wraz wybuchała okrzykami zachwytu, biorąc tak żywy udział w tem co widziała na filmie, że zapominała się chwilami, że to — przecież tylko srebrny ekran — a nie railway cudownego White City Parku.

Aktor Hopkinsa był wprost nadzwyczajny. Inne role były również doskonale obsadzone.

Nora.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.